

# Szabat w Pińczowie. Odnowienie i pamięć. Notatnik koordynatora.

*Jerzy Znojek*

Wiem, wiem i nikt mi nie musi przypominać, że to także moja wina. Z pomocą kilku osób i różnych europejskich i zamorskich fundacji doprowadziłem pińczowską synagogę do zupełnie przyzwoitego stanu. Piękno tego renesansowego obiektu, z najstarszą w Polsce polichromią synagogalną, zainspirowało do zorganizowania w Pińczowie pierwszego po sześćdziesięciu paru latach Szabatu.

Spotkania Michaela Traisona z władzami miasta i powiatu a także duchownymi ( październik 2005 i styczeń 2006) doprowadziły do wstępnych uzgodnień oraz deklaracji pomocy i wspólnych działań przy organizacji Szabatu. Dla ułatwienia niech inicjały MT oznaczają, umownie, w dalszych zapisach współorganizatorów ze strony żydowskiej.

\* \* \*

**Szukamy wsparcia finansowego dla naszych działań.** Jest taki program w Batorym. I etap na plus. Jadę na warsztaty. Czarno wszystko widzę. Sama młodzież z ciekawymi projektami. A ja z jakimś kulinarnym „przepisem” na KOLACJĘ..... i to jeszcze projekt wspierany przez samorząd i organizacje żydowskie -bogato. Wracam, burza mózgów u burmistrza, pojedynki na propozycje budżetowe z asystentką Traisona i składamy wniosek o grant.

Bierzemy się do roboty.

\* \* \*

**A potem nastąpił chaos.** Z jednej strony dziesiątki telefonów, maili na ogół w wiadomych sprawach. Z drugiej długotrwałe milczenie w sprawach wyboru miejsca zakwaterowania, kuchni i ilości uczestników. Michael Traison dowodził wszystkim zza oceanu.

W organizację przedsięwzięcia włącza się Malka Kafka i wspiera Kamilę Gasiuk. Na stronie internetowej ZGWŻ pojawia się podstrona, redagowana także z naszym udziałem.

W pewnym momencie na stronie zauważam zmianę nazwy projektu. Kulinarny tytuł znika na rzecz właściwszego i bardziej wymownego **Szabat w Pińczowie „Odnowienie i Pamięć”.** **Upzejmie proszę donatora o zaakceptowanie tej, korzystnej zmiany.**

Powoli eliminujemy niewiadome. Do końca problemu MT ze zbilansowaniem wydatków.

**Parochet** to osobny rozdział całej ceremonii. Trwało to ponad cztery miesiące. Otrzymałem misję zakupu parochetu w cenie do \$500. Po wielu konsultacjach i wręcz naciskach Yaakova Finkelsteina na fundatora M. Traisona mamy parochet za \$800, z fontami (literami) takimi jak w synagodze. Ze zwykłymi kosztował 200 dolarów mniej ale ja postawiłem na kompatybilność.

\* \* \*

**Bierzemy się do roboty.** Tak Towarzystwo Przyjaciół Ponidzia jak i Muzeum ma świetne kontakty ze szkołami. Wystarczyło jedno spotkanie i natychmiast podjęto wielokierunkowe działania. Najpierw uruchomiono działania na rzecz konkursu historycznego. Z warsztatów najwcześniej wystartowały muzyczne. Bo nie jest prostą sprawą przygotować prawie godzinny program z dwudziestoosobową, młodzieżową orkiestrą dętą i solistami. Ale Tadeusz Bartos to pasjonat i tytan pracy.

Następnie fotograficzne. Niestety brak odpowiedniego sprzętu zawęził grono uczestników.

Kontakt do Moniki Krajewskiej dostałem od Malki Kafki. Podczas pierwszej rozmowy w kwietniu dowiaduję się, że marne szanse. Jednak Ktoś czuwa nad nami. Telefon:” 21 maja po szabacie w Krakowie”. Odbieram rodzinę państwa Krajewskich z Krakowa. Wielka radość zebranych w Muzeum pedagogów. Po kilku godzinach widać już efekty. Mamy do dyspozycji ponad 100 wzorów wycinanek żydowskich i kilkanaście świeżych, warsztatowych. Uczestnicy warsztatów - nauczyciele – wykazywali wielkie zainteresowanie tym spotkaniem. Zapraszali p. Monikę do swoich szkół. **Za robotę zdecydowane 5.**

### **Tańczące i inne kłopoty.**

Z tańcem był największy problem. Kilka nauczycielek, które miały się tym zająć szybko zrezygnowało. Niektóre wypłakiwały mi się przez telefon. W końcu zaproponowały aby pokazać coś ze „Skrzypka na dachu”. Dobiło to Renatę Rogożę, która wybrała muzykę do tańców i pokazywała proste kroki i gesty do tańców ludowych. Ostatecznie poprosiłem Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Wiesławę Osiecką o oddelegowanie do warsztatów tanecznych kierownika Klubu Osiedlowego Marka Łupińskiego. Marek Łupiński i Anna Łupińska – instruktorzy tańca ( moja siostra i szwagier) pomogli nam na moją prośbę. Mieli czas tylko na trzy próby przed prapremierą. Stąd ocena 4 za wstępny efekt ale później **zdecydowana 5**.

**Ach te ciuchy.** Pytania o ciuchy pojawia się zawsze przy inscenizacjach, akademiach. Brzmiały one albo: W co się mamy ubrać? Albo: Kto kupi stroje? W naszym przypadku mieliśmy do czynienia z tym drugim. Myślę, że babcie i mamy są nam wdzięczne za przewietrzenie szaf. A profesjonalny kostiumolog na pewno zaakceptowałby wybór młodych artystów – **od 3 do 5**.

**Zastępstwa to problem.** Ten termin nie był zbyt szczęśliwy dla uroczystości z gremialnym udziałem dzieci i młodzieży. Bo: koniec roku, poprawianie ocen, wyjazdy na Zielone szkoły. Szczególnie wyjazdy młodzieży wymuszały zastępstwa we wszystkich elementach prezentacji. Tak więc nie jest to optymalny termin na imprezy z udziałem młodzieży - **3**

**Mamy kasę z Batorego – Hurra. Ale trochę czuć „malizną”. Chwalimy ich i umieszczamy jak tylko się da. Bez tej pomocy byłoby ciężko.**

### **Wycinanki i synagoga czyli kłopot rabina z Perth**

5 sierpnia przygotowaliśmy w Muzeum pokonkursowe wystawy wycinanek i fotografii.

Zastali nas na tym procederze Żydzi z Australii. Starszy, przystojny mężczyzna dobrze mówiący po Polsku i jego żona - nicziewo. Był zachwycony wycinankami no i miejscem, gdzie się znalazły. Po wizycie w odnowionej synagodze oszołomiony i wzruszony przyznał się, że otrzymał misję od rabina z Perth. Miał sprawdzić jak wielki jest w Polsce antysemityzm – **dla nas 5**.

### **7 czerwca - Dzień prapremiery**

Od rana ruch w muzeum. Kończymy wieszać fotografie i wycinanki -dochodzą nowe. Jednocześnie przygotowania do finału konkursu historycznego. Pełna mobilizacja. Okazało się, że pytania trudne ale wyniki przyzwoite.

Po południu ogłoszenie wyników, dyplomy, gratulacje. Wiele osób nieobecnych, wyjechali na Zielone szkoły, wycieczki ,wymiany młodzieży. Jest Burmistrz Łukasz Łaganowski, Robert Karpiński z Zarządu TPP ,rodzice, dyrektorzy szkół i nauczyciele.

Następnie przy pełnej sali kinowej prapremiera prezentacji. Prawie dwugodzinny program, Próba generalna przed głównymi uroczystościami w dniu 16 czerwca.

Był to pokaz wielkiego zaangażowania młodzieży, nauczycieli, różnych instytucji w realizację czegoś nowego, mało znanego. Pokazanie się kolegom w charakteryzacji żydowskiego mężczyzny czy kobiety było niewątpliwie także dowodem odwagi. I trzeba przyznać, że aktorzy nie musieli swojej odwagi udowadniać ani jej bronić.

Natomiast orkiestra musiała się nieźle „nadmuchać”. Po prostu bisowali. **Za wszystko 4**

### **16 czerwca**

Od 16 00 zjawia się coraz to więcej nieznanych osób. Zrezygnowaliśmy z recepcji w Muzeum bo goście MT mają obsługę w hotelu. W muzeum coraz gwarniej. Jest Michael Traison, są Potezmanowie - cała rodzina. Do tej pory osobiście znałem p. Abrahama i Gerszona. Dowiaduję się, że Rabin Michael Schudrich z ważnych powodów został w USA. Pani Monika Krajewska podziwia wycinanki. Swoim wrażeniom daje wyraz w Księdze Muzeum.

Zaczynamy prezentacje. Przypadł mi zaszczyt prowadzenia imprezy. Przychodzi coraz więcej ludzi, sala wypełniona po brzegi. Jedna nieznaną zwraca mi wciąż uwagę, że kogoś ważnego nie powitałem (a skąd niby mam wszystkich znać), potem okazuje się nią Miriam Gonczarska. Przed każdym wyjściem

na scenę uzupełnia mi listę ważnych gości. Więc ja witam i witam a program biegnie zgodnie z planem. Są brawa, łzy wzruszenia, wspólne śpiewy. I tak dobrnęliśmy do finału popisów artystycznych.

Pojawia się problem. Osoba odpowiedzialna z MT za kieliszki nie zabrała ich. Pożyczam nasze srebrne kieliszki, bo jakie mam wyjście.

Idziemy do synagogi. Dużo nas. Tak na oko ponad dwieście.

Zaczynamy od rozdania nagród. Nagrody, jak to dziś mówią, „wypasione”. Dzięki Fundacji Batorego, z dokładką MT i Burmistrza Pińczowa i Muzeum. Trochę to wszystko zamieszane, pokręcone bo i tylu uczestników i kategorie i fundatorów kilku.

Rozpoczynają się oficjalne uroczystości. Wystąpienia najważniejszych gości i organizatorów.

Oficjalnie dowiadujemy się, że Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich nie weźmie udziału w Szabacie w Pińczowie, ważne sprawy zatrzymały go w N. Yorku. List rabina odczytał Andrzej Zozula. **Tutaj stawiamy 3.**

**Media.** Wywołują mnie reporterzy TVN24. Wywiadu udzielam na pewno nie tylko ja.

Słyszałem, że emisja odbyła się tego dnia w czasie uroczystości. Burmistrza Łaganowskiego i mnie przepytują z Radia Kielce. Są przedstawiciele regionalnej prasy. Jedna relacjonując ten dzień napisała, że główne uroczystości prowadził Rabin Schudrich!!!

Szczytowym momentem była prośba dziennikarki TVP Kielce ,w sobotę rano, o umożliwienie wejścia z kamerą do synagogi, gdyż nie chcą jej wpuścić !!!

### **Media regionalne oceniam na 3-**

Zbliża się Kabałat Szabat. Ceremonia religijna rozpoczynająca Szabat.

Ostatnie błyski flesza. Michael Traison, który poprowadzi uroczystość objaśnia zasady szabatu. Koniec filmowania, fotografowania, nagrywania wszelkich czynności noszących znamiona pracy. Aby nie regulować w tym czasie rachunków Malka przekazała mi pieniądze na nagrody przed Szabatem ( płacenie to też praca). Kobiety pozostają w Sali modlitw ale oddzielone od mężczyzn parawanem

Kolejna niefrasobliwość. Osoba odpowiedzialna z MF za świece nawaliła. Szybko do sklepu i wszystko gra. Kobiety zapalają świece w przedsionku dokładnie o 20 41.

Kabałat Szabat. Tora wypożyczona z Synagogi Nożyków w Warszawie spoczywa w niszy Aron Hakodesz. Michael Traison donośnym głosem rozpoczyna modlitwy. Pozostali modlą się półgłosem, czasem wspólnie głośniej, kiwają się na wszystkie strony wykonując trzy kroki do przodu i trzy do tyłu. Modlą się całym ciałem.

Obserwujemy ceremonię, uczestniczymy w niej w jakiejś części wstając i siadając. Obok mnie ks. Możdżyński. Naprzeciw dziekan ks. Zdradzisz.

Po Traisonie prowadzenie przejmuje Yaakov. Przystojny, bardzo szczupły, opasany tałesem podchodzi do Aron Hakodesz z niespełna dwuletnim synkiem na ręce. Wszystkie „figury” w modlitwach wykonuje z malcem przylegającym do lewego ramienia. Dziecko jest niesamowicie spokojne i spolegliwe. Nawet, gdy Yaakov potrzebuje dwóch wolnych dłoni i stawia dziecko na posadzce. A matka? Matka za parawanem.

### **Przystojny meszgiah w koszernej kuchni**

Upalna noc. Opuszczamy synagogę i udajemy się na Kolację Szabatową. Tam królował Meszgiah, który wspólnie z personelem Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego przygotował koszerne potrawy.

Niestety z uwagi na nieporozumienia na linii starostwo MT kolacja , jak i inne posiłki, odbyły się w miłej atmosferze ale w zbyt ciasnym, dusznym pomieszczeniu. W menu znalazły się: chałka, śledzie, sałatki, rosół z macą, kompot ze śliwek i inne?.....

### **Incydent z kapeluszem**

W czasie sobotniego czytania tory zdarzył się incydent, który początkowo wyglądał groźnie ale... Nasi goście z Kanady i USA nosili kapelusze. Do synagogi trafił lekko podchmielony mężczyzna i jednemu ze wspomnianych próbował zdjąć kapelusz. Nie mogli się dogadać, bo każdy mówił w swoim ojczystym języku. Okazało się, że wrażliwy pińczowianin chciał aby „bezbożnik” zdjął kapelusz jak w kościele. Pojął różnicę i odstąpił od zamiaru.

## **Sesja edukacyjna.**

Bardzo umiejętnie i interesująco moderowana przez dr Grażynę Pawlak

Przybyli miejscowi historycy. Było dużo pytań o nasze kontakty z żyjącymi mieszkańcami Pińczowa narodowości żydowskiej. O ich zainteresowanie przeszłością, szukaniem korzeni i wszelkich śladów. Abraham Potezman zrobił wykaz miejscowych Żydów zamordowanych w Treblince. Interesowano się naszymi sukcesami w odnawianiu synagogi, pytano o odwiedzających nas licznie Żydów z całego świata. Duże zainteresowanie wykazywała Yolanda Knobel reżyser ze Szwecji, której ojcu, dzięki Niemcowi, udało się uciec w 1942 z rodzinnego Pińczowa i przeżyć wojnę.

Yolanda była na uroczystościach w Chmielniku a potem przez kilka dni zbierała wywiady do swojego filmu w Pińczowie. Niestety mało już żyje starszych ludzi obdarzonych dobrą pamięcią, zdrowiem i chęcią rozmawiania na te tematy. Jeden z rozmówców skierował ją do wdowy po człowieku, który był skazany za morderstwa na Żydach. Wybierała się do kobiety ponad 80 letniej, sparaliżowanej. Pytała mnie czy powinna tam pójść? Pozostawiłem to jej decyzji. Czy poszła? Nie wiem

## **Mincha, Seuda Szliszit, Maariw (synagoga)**

Pogoda się psuje. Jest upał ale zanosi się na dużą zawieruchę. Nikt nie ma ochoty na zaplanowane zwiedzanie miasta. Zresztą część naszych gości spacerowała z naszymi wolontariuszkami wczoraj po przyjeździe i dziś koło południa.

Zbliża się 18 ta i czas na kolejną modlitwę. Nadchodzi gwałtowna burza. Nawet pod parasolem mokną buty spódnice i spodnie. Do synagogi docierają zmoknięci ludzie. Michael Traison z wyrazem troski liczy żydowskich mężczyzn i młodzieńców. Na razie jest ich sześciu, teraz siedmiu. Cały czas mało. Telefonu komórkowego nie wolno użyć.

Jest problem bo aby odbyły się modlitwy w synagodze wymagany jest minjan tj. obecność 10 mężczyzn Żydów , także młodzieńców po bar micwie. Ktoś zanurzył się w ścianę deszczu i pobiegł pod parasolem po współwyznawców. Ulewa zelżała, stopniowo docierali do synagogi mężczyźni i chłopcy. Jeden z nich, może osiemnastoletni, dotarł jako 12. Był tak przemoczony, że ociekał wodą i trząsał się jak w febrze. Chcieli go odesłać do Hostelu, ale nie zgodził się tylko suszył przy halogenie przez czas modlitw.

Po modlitwach dość długa przerwa do rozpoczęcia Hawdaly - zakończenia Szabatu.

Po zamknięciu synagogi idę przez rynek. Po parku spacerują mężczyźni w kipach z żonami i z dziećmi. Przypomniało mi to pewien fakt z historii. Kiedy na początku XIX w. zaczęto wydawać w Rosji „Encyklopedię Żydowską” to odpowiednie hasło zaczęto tak: „Pińczów należy do miejscowości, gdzie Żydzi nie spotykali przeszkód w życiu”. Pięknie brzmi ta pochwała przeszłości miasta i polsko – żydowskiego sąsiedztwa

## **Havdala - Zakończenie szabatu.**

Modlitwy prowadził Michael Traison oraz Zalren Hilel. Z całej ceremonii najbardziej utkwiło w mojej pamięci czytanie Tory. A właściwie pewien epizod. Do czytania wywoływał Michael Traison. Wywołał Gerszona Potezmana. Trzeba było widzieć jego ojca Abrahama, który przez tą niewielką chwilę promieniał z dumy i ze szczęścia

## **Ceremonię Szabatu zakończyła się.**

Większość wróciła do swoich miejscowości. Niewielka grupka została i uczestniczyła w uroczystościach w Chmielniku.

## **Minęło trochę czasu od realizacji projektu. Czy coś ciekawego się wydarzyło:**

- W czasie Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie, w ramach projektu „ Sztetl. Śladami żydowskich miasteczek” odwiedziło Pińczów ponad 100 turystów z różnych krajów,
- 7 lipca -w synagodze -Koncert w ramach XII Międzynarodowego Festiwalu im. Krystyny Jamroz w Busku
- Zdroju (scenografię stanowiły wycinanki, zdjęcia z konkursów)
- kolejne biura turystyczne organizują wycieczki do pińczowskiej synagogi (od Szabatu przyjęliśmy kilka grup młodzieży z Izraela – ponad 500 osób.
- Niepubliczna Szkoła Muzyczna uzyskała status szkoły państwowej. To duży sukces burmistrza, TPP i wspierającego starania Dyrektora Szkoły Muzycznej w Kielcach.